

zgr.10.10.2020 W Adamie śmierć w Chrystusie ożywienie.

W Adamie śmierć w Chrystusie ożywienie.

(Zapis kazania wygłoszonego przez Mariana Łaszewskiego 10.10.2020)

Dzięki Panu, że możemy być przed Nim, niech każdy z nas będzie człowiekiem świadomym, w jakim miejscu jesteśmy, jak wygląda w ogóle to życie na ziemi, że nie żyjemy w swoich wyobrażeniach, tylko żyjemy w rzeczywistym, realnym świecie różnych wydarzeń i one mają na nas wpływ lub też nie mają już wpływu na nas. Ale jesteśmy tutaj, nie gdzieś... Nie możemy sobie wyobrazić, że nagle znikamy z perspektywy, bo się okaże zaraz, że jakaś choroba nas dopadnie i powali i okaże się, że nawet wyobrażając sobie zdrowie, nie umknęliśmy chorobie. A więc nie możemy uciec od warunków, w których jesteśmy, w których funkcjonujemy w sposób fizyczny, choćbyśmy nie wiem jak bardzo chcieli, to jednakże tu jesteśmy. Jemy, pijemy, oddychamy, korzystamy z tych wszystkich rzeczy również te sytuacje zewnętrzne, które się dzieją obecnie, też na nas wpływają w jakiś sposób. Musimy myśleć, co z tym zrobić, jak postąpić. Jeżeli będziemy myśleć, że to nas nie dotyczy, to raptem się okaże, że ktoś nas tam zatrzyma i będzie chciał nas karać za to, że nie dostosowujemy się do ogółu, a więc jesteśmy w tych warunkach. Po prostu tu jesteśmy. I musimy w tych warunkach wygrać, w tych doświadczeniach, na które napotykamy.

1 Koryntian 15, 22-28 „*Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia, Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. Wszystko bowiem poddał pod stopy jego. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz tego, który mu wszystko poddał. A gdy mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim.*”

Czytamy tutaj Boże Słowo, które mówi nam o tej rzeczywistości, która w oczywisty sposób wpływa na każdego z nas. W Adamie wszyscy umierają. Wiecie, możemy sobie pomyśleć: Ewa, Adam w raju, pięknie, Bóg przychodzi, wszystko jest tak wspaniale, nic się złego nie dzieje, wszystko jest piękne i... przychodzi grzech. Adam i Ewa wiedzą, że jeśli spożyją z tego drzewa, to to jest śmierć. Ale oni nie wiedzą, co to jest, więc poszli za radą diabła i zrobili to. Ale kiedy zrobili to i trafili poza raj, zaczęli widzieć, co się dzieje. Mogli, mając Abła i Kaina, zobaczyć jak jeden brat zabija drugiego brata. Ich synowie krzywdzą się.

Myślę, że Adam z wielką chęcią chciałby wrócić do raju i powiedzieć diabłu: „Idź precz, szatanie; nie będziesz tu kusił nas – ludzi. Nam Bóg powiedział, że nie mamy tego robić, nie będziemy tego robić i koniec.” Ale już Adam nie mógł wrócić do raju. Opowiadał na pewno, jak było, ale to też nie było w stanie pomóc tym ludziom, którzy się rodzili z niego i z Ewy. Nie mógł już nic zmienić. Nie mógł odwrócić tej sytuacji w żaden sposób. Jedyne, co mógł, to mógł mówić swoim następnym dzieciom: „Słuchajcie się Boga. Lepiej się słuchajcie Boga.” Jeden z jego potomków – Henoch, zaczyna chodzić z Bogiem, robi dokładnie to, co powinien robić człowiek, by szukać pomocy w tych warunkach, w jakich przyszło mu się urodzić, w jakich przyszło mu żyć. Decyzje i wybory. Coraz więcej ludzi czyni sobie nawzajem zło. Jeden pyszni się nad drugim. Adam coraz bardziej widzi, co się naprawdę wydarzyło, kiedy posłuchali diabła. Jest na pewno przerażony, patrząc na to wszystko, bo on wie, jak było w raju. On i Ewa wiedzą, jak było w raju, a więc widząc to zepsucie i widząc to wszystko, te straszenia, te morderstwa, te wszystkie rzeczy... Oni dopiero to sobie uświadamiali, co naprawdę się stało, co kryje się za słowem

„śmierć”. Zło napędza zło. Ludzie próbują po swojemu żyć na tej ziemi. Dalej słuchają się diabła zamiast zacząć słuchać się Boga. Bóg mówi do Kaina: „Kain, u drzwi serca twego czyha grzech, ale ty masz nad nim panować.” Kain jednakże nie słucha się Boga, słucha się diabła, który go nastawia na jego brata. I tak się słucha tego diabła, że w końcu idzie i zabija swojego brata. Jak diabeł nastawia człowieka przeciwko człowiekowi; osiągnął możliwość, ludzie weszli w grzech, weszli w tą niewolę, w której on mógł zacząć uruchamiać coraz bardziej swoje złe rzeczy, aby ludzie się nawzajem krzywdzili, aby krzywdzili to, co też wokół nich jest. Zepsucie coraz więcej, coraz więcej rozszerza się na ziemi. Nic nie można zmienić.

Widzicie, diabeł jest tak chytrym wężem, tak perfidnym kłamcą, że potrafi nawet ludzi z Biblią trzymać w zakłamaniu. Nawet z Biblią, z całą wiedzą biblijną, z odkryciem wszystkich doświadczeń, jakie były na ziemi. Diabeł umie trzymać i takich ludzi przed tym, aby skorzystali z tego, co czytaliśmy tam dalej. W Adamie wszyscy umierają. W Adamie możemy grzeszyć, grzeszyć, i możemy nienawidzić i nie chcieć, i dalej grzeszyć. Ile razy ludzie mówili: „Dość już z tym grzechem, już nie chcę więcej tego robić, już nie chcę krzywdzić moich bliskich” i mija krótki okres czasu czy dłuższy i człowiek znowu wchodzi w to samo, nie umie wygrać z tym, z tym dziedzictwem Adama. Rodzice mogliby chcieć jak najlepiej dla swoich dzieci, ale jeśli ten rodzic na przykład ma jakąś taką chorobę, a tamten drugi ma taką chorobę i oni stają się małżeństwem, to oni przekazują to swoje dziedzictwo chorobowe następnemu pokoleniu, swoim dzieciom. Niechcieliby. Chcieliby, żeby te dzieci już nie musiały tego przechodzić, co oni przechodzą, a jednakże nie mogą tego powstrzymać i przekazują to.

Adam – śmierć. Adam jest w grzechu. Adam musi grzeszyć. Jeżeli musisz grzeszyć i grzeszysz, to jesteś w Adamie. W Adamie musisz grzeszyć, bo w Adamie nie ma możliwości przestać grzeszyć. Adam nie uratuje nikogo ze swoich potomków od tego, aby przestali grzeszyć. Adam sam nie mógł przestać już grzeszyć. Ewa też nie mogła przestać. Mogli wiedzieć, jak było w raju, mogli wiedzieć, co stracili, jednakże grzech zapanował już nad nimi i oni również coraz bardziej psuli się na tej ziemi.

Kiedyś myśmy się urodzili na tej ziemi. Przyszedł czas. Co z naszym życiem? Jaki ono ma sens, jeżeli ono jest w Adamie? Jaki ono ma sens, skoro człowiek i tak umrze? Z powodu swoich grzechów umrze. Jaki sens ma życie w Adamie? Ludzie pracują, chodzą, uczą się; wszystko, cokolwiek robią, w pewnym momencie przychodzi... śmierć. Szybciej, później. Płyną gdzieś na jezioro, już nie wracają. Wychodzą na drogę, już kończą swoje życie. Idą na operację czegoś drobnego, okazuje się, że tam już dobiegł koniec ich chodzenia po ziemi.

Grzech rodzi grzech, a grzech rodzi śmierć. Wiecie, to jest właśnie coś, co bardzo potrzebujemy mieć nieustannie w swojej świadomości, ponieważ z tym też walczy diabeł, żebyśmy to stracili, żebyśmy zapomnieli o dziedzictwie Adama. Żebyśmy przestali myśleć, że my też jesteśmy dziedzicami tego samego człowieka, który kiedyś w raju poszedł za swoją żoną i popełnił przestępstwo nieposłuszeństwa Bogu.

Ilu ludzi zdemonizowanych? Ilu ludzi bez świadomości? To jest wszystko spuścizna tego nieposłuszeństwa. Pamiętamy, czytając Biblię: Pan Jezus przyszedł na tą ziemię i ilu ludzi uzdrawiał i z ilu ludzi wypędzał demony! Do jakiego stanu doszedł lud Boży? Przecież oni byli reprezentantami Boga na tej ziemi. Izrael – lud, który miał świątynię, miał ofiary, miał zakon – wszystko, co potrzebne, aby mogli znajdować pomoc Boga. Mnóstwo zepsucia.

Tak więc grzech zawsze rodzi grzech. Nawet jakby nie wiem jak się zmówili młodzi, którzy chcą być małżeństwem i powiedzieliby: „Słuchaj, nie damy niczego złego swoim dzieciom.” I tak nie mają wyjścia: w Adamie to nasze ciało przekazuje to dalej. I gdyby tylko na tym pozostać, to byłaby tragedia, najgorsza jaka mogłaby nas spotkać. Urodzić się na tej pięknej planecie, widzieć to piękno dzieła Bożego i z prochu

powstać i w proch się obrócić. Nic więcej nie zyskując, jak tylko to, co ci, co przed nami. Nagi się urodziłem, nagi też odejdę.

Jakież szczęście, że to nie jest wszystko; że pojawia się Chrystus. Pojawia się drugi Adam. Jak w pierwszym Adamie umieramy, tak w drugim możemy żyć! Gdy próbujesz połączyć tych dwóch Adamów, zostaje ci tylko jeden. Dlatego tak wielu ludzi ginie w chrześcijaństwie. Próbuja połączyć starego Adama z Chrystusem. Chrystus nie da się złączyć z grzechem. Nigdy nie zgrzeszył i nie zgrzeszy i nie połączysz Go z grzechem Adama. Jedyne, co zrobił dla mnie i dla ciebie, jest to największym zaszczytem. Umiłował nas do końca i zaniósł te nasze grzechy na krzyż, abyśmy obumarli grzechom, dla sprawiedliwości żyli. Twoje plany, twoje zamiary, jeżeli nadal łączone są z pierwszym Adamem, wprowadzą cię w przekleństwo. Ponieważ przeklęty jest ten, który odwrócił się od Boga. Dlatego ludzie szukają szczęścia, a znajdują przekleństwo. Szukają zadowolenia, a znajdują tragedię. Bo szukają dalej w Adamie, a nie w Chrystusie. Zapłatą za grzech jest śmierć, ale z łaski Bożej jest żywot wieczny jest w Chrystusie Jezusie.

A więc w takich warunkach się urodziliśmy, czy chcemy w to wierzyć czy nie, to rzeczywistość dni pokazuje, że tak jest. Ludzie dalej się krzywdzą. Dzisiaj iluś ludzi zamorduje iluś ludzi, iluś okradnie, iluś pójdzie usunąć swoje dziecko, iluś robi to czy tamto. Dzisiaj ludzie nadal będą oddawać cześć złu, czyniąc zło sobie nawzajem. Ileś pobić, ileś zranień. Wiele krzywdy, wiele pychy, dumy, arogancji, złośliwości, panowania, wywyższania się – wszystko to Adam. Dlatego wiemy, jak mocny jest krzyż. Gdy krzyż niszczy w nas tego Adama, my możemy doznawać, że możemy zrobić zupełnie co innego niż robiliśmy mocą Adama. Sytuacja na ziemi dochodzi do tego stanu, o którym wiemy. Zepsucie jest totalne. Tak szybko – ileś pokoleń i już cała ziemia chodzi w grzechu. Jeden człowiek. To jest niewyobrażalne, jak cenne jest to, że wpływ Chrystusa jest na te wszystkie pokolenia. Bo przed założeniem świata Bóg przeznaczył Go dla nas.

Jeden człowiek chodził z Bogiem. Człowiek, któremu zależy na tym, żeby nie żyć, jak zepsuty Adam, ale żyć z mocy i pomocy Boga. I teraz ten człowiek dowiaduje się od Boga, że nadejdzie potop i że ma zbudować arkę dokładnie według planu, jaki dał mu Bóg. Noe nie mógł fantazjować. Nie wiedział, co to jest potop. Nie wiedział, co to są takie wody, które całą ziemię pokrywają. On nie miał pojęcia, ale wiedział, że Bóg wie, a więc Noe zaczął robić dokładnie to, co powiedział mu Bóg. Posłuszeństwo jest lepsze niż ofiarowywanie czy składanie obietnic Bogu. Gdyby Noe nie posłuchał się Boga, arka nie byłaby gotowa na potop. On nie mógł fantazjować. To samo dla mnie i dla ciebie: nie mamy prawa fantazjować, kiedy chodzi o sprawy Boże. Nie mamy prawa filozofować, ani sobie własnych konstrukcji składać życiowych, bo widzimy co się dzieje z wierzącymi ludźmi, którzy fantazjują zamiast pilnować się tego, co mówi Pan. Zamiast żyć Jego rozkazami, żyją własnymi fantazjami i rozpadają się ich konstrukcje. Nie umieją przejść przez doświadczenie.

Noe bał się Boga. Wiedział, że Bóg jest wszechpotężny. Noe uważnie słuchał Boga i zaczął czynić dokładnie to, co jego Bóg mu powiedział. I gdy Noe przygotował arkę, dokładnie według tego, jak mu Bóg powiedział, wtedy Noe zrobił dalszą część: zgromadził pokarm, który Bóg mu kazał zgromadzić, wniósł go do arki, sprowadził tam zwierzęta, które Bóg mu kazał sprowadzić, dokładnie tak, jak Bóg mu powiedział.

I teraz widzimy, powiedzmy sobie to w ten sposób: Noe wszystko czyni dokładnie jak Bóg powiedział, ale Noe nie wchodzi do arki... Noe jest na zewnątrz, zadowolony tak jak Saul, król w Izraelu... „No zrobiłem wszystko co chciał Bóg”, oprócz tego: nie wchodzi do arki. Po co ma wyjść na głupka? Zrobił już wszystko, a teraz niech się okaże czy będzie potop czy nie będzie potopu. Jak nie będzie, to zawsze będzie można powiedzieć: „Widzicie, nie byłem aż taki głupi, żeby uwierzyć w to, co powiedział Bóg.”

Jak wielu ludzi wie o Chrystusie, czytają Biblię, a nadal są na zewnątrz. Nadal stoją w tłumie Adamów, w tłumie Ew. I nie przyjmują, aby w Nim zacząć nowe życie. Mówią: „Ja wiem, ja wiem, Jezus Chrystus był na ziemi, ja wiem, Jezus Chrystus umarł na krzyżu, ja wiem, zmartwychwstał, ja wiem, poszedł do nieba, ja wiem, że On wróci...” Jeżeli wiesz, to dlaczego stoisz na zewnątrz, a nie jesteś w Nim? Wstydzisz się? Boisz się, że ludzie będą się śmiali? Diabeł wielu ludzi powstrzymuje przed tym, aby znaleźć swoje miejsce w Chrystusie. Bo tylko w rzeczywistości w tym Chrystusie zostaną ludzie ożywieni. Zacznie się objawiać nowe życie wśród tych ludzi. Noe wiedział o tym, co ma zrobić, uczynił to do końca i przyszedł potop. W ten sposób wydał Noe wyrok na ten świat bezbożny. Miejsce schronienia dla Noego i jego rodziny zostało uczynione. W ten sposób zbawienie przyszło do jego domu. Niestety wielu jest takich, co znają Boże Słowo i dalej żyją mocą Adama, który okazał nieposłuszeństwo Bogu. Coś czynią, ale nie czynią wszystkiego, co mówi Pan. Wybiórczo. Wybierają sobie z tego, co im pasuje, a resztę zaś przesuwają sobie gdzie indziej. Taka budowla nic ci nie pomoże, ani mi. Ona jest na stracenie. Jedyne, co prawdziwe, to jest to, co uczynił Jezus Chrystus i o tym też czytamy w Biblii. To jest jedyne, co może nas naprawdę zachować od Bożego gniewu, uratować i pozwolić nam dotrzeć do wieczności.

W 2 Tesaloniczan, w 1 rozdziale czytamy od 6 wiersza: *„Gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają, A wam, uciskanym, dać odpocznienie wespół z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, W ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego”.*

A więc zobaczmy: ci, którzy nie uznają Boga, jak i ci, którzy nie są Mu posłuszni. Możesz znać Biblię, możesz wiedzieć, co jest napisane w Biblii. Jeśli nie będziesz żyć tym, co wiesz, będziesz stać na zewnątrz, tak jak ci, którzy nie uznają Boga. Paweł powiedział, że ci, którzy odwracają się od Chrystusa do ziemskości, oni wracają w tłum ludzi, którzy stoją pod krzyżem i śmieją się z Chrystusa. Myślisz, że uciekniesz od starego Adama wiedzą biblijną? Od niego się tak nie ucieknie. On miał wiedzę biblijną, on dobrze wiedział, on widział, jak Bóg przychodzi do raju. On był przy tym, jak były wszystkie zwierzęta stwarzane, to co na ziemi, drzewa, rośliny, on to wszystko widział, on nazywał te zwierzęta. On najlepiej z nas wiedział jak tam jest. Ale to nie pomogło mu wygrać i przestać grzeszyć. Ludzie mogą mieć wizje, sny, nie wiem co, ale jeśli nie będą w Chrystusie, to nadal będą grzeszyć, nadal będą czynić zło. To zło będzie mieszane z dobrem, ale ono nadal będzie czynione. Jednakże ci, co wiedzą i czynią – ci dochodzą do sukcesu, do zwycięstwa – do spotkania z Panem.

W 1 Tesaloniczan 5 rozdziale i od 6 wiersza czytamy: *„Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają. My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziałwszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli.”*

Tylko w Jezusie Chrystusie jest możliwość życia, życia zgodnego z wolą Ojca. Pamiętacie, jak powiedział, kto jest Jego rodziną? Ci, którzy „pełnią wolę Ojca Jego, to są moi bracia, siostry i matka.” A więc Boża rodzina to ci, którzy żyją według woli Ojca i to jest przyniesione w Chrystusie Jezusie, aby tam, jak czytaliśmy: w Chrystusie wszyscy są ożywieni. W Chrystusie wszyscy są ożywieni, tak jak w Adamie wszyscy są martwi, tak w Chrystusie wszyscy są ożywieni. Każdy, kto trwa w Chrystusie, jest ożywionym człowiekiem. Bo Jezus jest życiem – i On ożywia! Adam jest śmiercią, a więc obumieranie, obumieranie, obumieranie... Jak spotkamy pewną wypowiedź Pawła ze swojego życia sprzed stania się uczniem Jezusa Chrystusa, to w 7 rozdziale listu do Rzymian czytamy te jego słowa, od 15 wiersza:

„Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry. Ale wtedy czynię to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie.”

Czego więc człowiek potrzebuje, jeżeli jest świadomy, że grzech mieszka w nim? Walczyć z grzechem, próbować pokonać grzech? Czy potrzebuje Jezusa, żeby go z tego grzechu wyrwał?

„Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie.”

Nie wyzwoli się człowiek od swego grzechu. Może składać obietnice Bogu, może mówić: Boże, ja nie wiem co tam zrobić, pójdę na kolanach tam, będę w pielgrzymce ileś kilometrów szedł. Nic to nie pomoże. Grzech nie opuści człowieka z powodu jakichś poświęceń. Grzech opuszcza człowieka, kiedy na krzyżu umierasz wraz z Chrystusem, aby rozpocząć wraz z Chrystusem nowe życie. Wtedy grzech nie ma już nad tobą władzy. To jest Boże rozwiązanie dla nas grzeszników, Adamowych potomków. Chrystus jest rozwiązaniem naszego problemu, nie jakieś miejsce. Jeśli On nie rozwiąże twego problemu, to ty zostaniesz w swoich grzechach i umrzesz jak wszyscy inni Adamowi potomkowie. Ale jeśli On to uczyni, wtedy dostajesz inny umysł, inne pragnienia, inne dążenia, wszystko staje się inne. I dostajesz siłę, aby tak żyć. To jest zbawienie, które przyszło do nas w Chrystusie Jezusie. Pan Jezus powiedział: miłość wielu oziębnie, wielu się odwróci lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Wielu ludzi będzie porzucać Chrystusa, bo Adam będzie im coraz bardziej bliższy niż Chrystus. Te siły, moc, możliwości Adama, pycha i duma czy arogancja Adama będzie coraz bardziej bliższa niż łagodność, skromność, pokora Baranka, miłość, pokój, radość, cierpliwość, wytrwałość.

Adam to siła ciała, Chrystus to siła ducha. Jeśli Duch nas nie ożywi, pozostaniemy w grzechach. A więc mamy rozwiązanie, to jest Chrystus. Dla naszej choroby przekazywanej z pokolenia na pokolenie, mamy rozwiązanie i nim nie ma innego lekarstwa dla nas, nie ma. Ludzie wynajdywali różne: biczowali się, zamykali się, oddzielali się i nic nie było w stanie oddzielić ich od ich grzechu, nic. Dopiero Chrystus. Przyjście Chrystusa dla nas jest zbawieniem. Pamiętajmy o tym nieustannie, bo jesteśmy na tej ziemi, nie na innej. Jak się nawróciliśmy, nie zmieniliśmy ziemi, zmieniliśmy życie prowadzone na ziemi, ale ziemia jest nadal taka sama.

Kiedy Noe wszedł do arki, wielkie wody zaczęły wybijać, spadać z nieba, to był wielki tumult, to było coś takiego, co przemieszczało, wznosiło góry. To było potężne działanie. A arka chroniła Noego i jego rodzinę i te wszystkie zwierzęta przed tym, co się tutaj działo. On nie patrzył na to, co się tutaj działo. To jedno okno miało do czegoś innego służyć. A więc, kiedy działo się to, Noe mógł dziękować Bogu za to, że Bóg chciał go uratować. I powiedział mu, co ma Noe zrobić, żeby się uratował.

Jakąż wdzięczność mamy do Boga, że powiedział nam jak my mamy się uratować! I to zawsze jest Chrystus Jezus w nas, nadzieja chwały. Nie kto inny, nie żadna religia ani żadne ludzkie zgromadzenia, jak ten jeden Chrystus, który zbawia ludzi i dzisiaj. Który daje szansę, aby stary Adam przestał żyć, aby mógł umrzeć stary Adam, żeby powstał Chrystus do życia. Chrystus. I zawsze, kiedy mówił: Idź, ja cię nie potępiam, idź i więcej nie grzesz. To jest Chrystus, który mówi: gdy masz Mnie, masz życie, masz zwycięstwo nad grzechem, masz radość i pokój i szczęście. Chrystus przychodzi z nieba, aby przynieść nam to. A więc to, co na ziemi szaleje tutaj; w arce jest spokój. Oddzieleni od tego wszystkiego, czekają na koniec.

W 1 liście Piotra, 3 rozdziale, 20 wiersz, część B, dalej: „*Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę. Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*” i człowiek, który rozumie; ja rozumiałem i ty, że byliśmy przegranymi grzesznikami, kiedy przyszła do nas informacja, niebiańska wiadomość o Jezusie Chrystusie, wtedy doświadczyliśmy, że potrzebujemy Go poznać. Potrzebujemy zrozumieć, bo nikt nam tego nie wytłumaczył, kim jest dla nas Jezus Chrystus. Co dla nas uczynił Jezus Chrystus. Aż doszliśmy do zrozumienia, że jedynie to zanurzenie w Jego śmierć, oddziela nas od Adama. Dlatego kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie. Człowiek, który rozumie, że jeśli nie będę martwym w Chrystusie ukrzyżowanym, to ten stary Adam będzie mnie dręczył, dręczył i dręczył cały dzień, cały dzień następny i nie da mi spokoju, w nocy będzie mi dawał głupie sny, w dzień będzie mi dawał głupie pomysły i wykonania. Bo taki jest stary Adam. Jak wielu ludzi mówi, że kiedy straciło to swoje stare „ja”, kiedy Chrystus w nich uczynił cud zbawienia, wtedy przestali śnić głupie sny, stały się one inne.

Arka jest więc obrazem chrztu. Tak jak Noe został uratowany w arce, tak my w ukrzyżowanym Chrystusie jesteśmy oddzieleni od tego świata.

Księga Izajasza 57 rozdział, 20 i 21 wiersz: „*Lecz bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić, a którego wody wyrzucają na wierzch muł i błoto. Nie mają pokoju bezbożnicy - mówi mój Bóg.*”

A więc żyjemy tutaj. Chrzest i zanurzenie w śmierć Chrystusa jest, arka była obrazem tego, żyjemy pośród tego morza bezbożnych, ale nie jesteśmy z nimi w jedność. Oddzieleni jesteśmy przez chrzest od tych bezbożnych, którzy szaleją, którzy nadal mają złe pomysły, na których wierzach stale wypływa muł i błoto, którzy stale żyją w ten sposób. Oddzieleni zostaliśmy przez śmierć Chrystusa, aby nowe życie prowadzić. Oto jaki wspaniały dar z niebios przychodzi w Chrystusie Jezusie do nas, ludzi! Bez niego musielibyśmy stale być jak ci bezbożni. Nie mają pokoju bezbożni, nie mieliśmy też i my pokoju, bezbożni. Pokój nasz to Chrystus. „*Usprawiedliwieni tedy z wiary pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa*”. I stał się cud. Cud kosztowania, jak smakuje życie w Chrystusie, zupełnie inne życie. Ale życie, które jest opluwane, wyszydzone, wyśmiane przez starych Adamów i stare Ewy, bo oni śmieją się z Chrystusa, tak jak my wcześniej śmialiśmy się z Ewangelii. „A co tam będą gadać... Jaki Bóg? Po prostu zakopią nas i finisz. Róbmy, co chcemy. I tak będzie kiedyś załatwiony temat; wykorzystujemy tylko życie, aby go nie zmarnować.” Tak w oszukaniu diabelskim tak wielu ludzi myśli w ten sposób. Ale kiedy przyszła do nas mądrość z góry – Chrystus, wtedy zrozumieliśmy, że życie jest piękne, jest inne, jest wieczne. Życie, nad którym śmierć nie panuje. To Chrystus Jezus. I w tym momencie Jezus stał się dla nas najważniejszy. Wszyscy musieli Mu ustąpić, bo nikt nie da nam zbawienia, nikt nas nie uratuje, nikt nas nie wyrwie z grzechu, nikt nie spowoduje, że będziemy mogli żyć w czystości przed obliczem Bożym w miłości, radości. Tylko Chrystus, a więc On staje się najważniejszym! Jeżeli nie, to nadal to jest stary Adam i stara Ewa. Dla starego Adama i starej Ewy Chrystus to jest dodatek. To nie jest wszystko we wszystkim, to jest dodatek do życia codziennego. To są jakieś tam uroczystości, jakieś rzeczy i wydaje się, że ten człowiek, no tak – Chrystusowi też tam daje coś tam. Bo przecież coś obchodzę, jakieś dni, jakieś tam rzeczy, coś tam robię... Ale to nie jest uratowanie. To jest tylko stanie na zewnątrz ze świadomością, że Chrystus przyszedł uratować, a nadal nie korzystanie z tego ratunku. Więc kto nie wierzy – zginie. Musimy do końca słuchać, co ma Jezus nam do powiedzenia.

Czytamy w liście do Hebrajczyków, że Noe przez wiarę zbudował arkę, a więc Noe uwierzył Bogu w to, czego jeszcze nie widział. My wiemy, że wróci Chrystus, my wiemy, że istnieje gehenna – miejsce, gdzie Bóg wyrzuci tych, którzy Go nie uznają i tych, którzy nie są posłuszni Ewangelii. To jest jedno miejsce, do którego trafią wszyscy, którzy stoją na zewnątrz arki, na zewnątrz Chrystusa. Którzy nie żyją dzięki

Chrystusowi, ale żyją dalej dzięki sile ciała, pomysłowi ciała, zapleczu ciała. Ciało kieruje, a nie Chrystus. Owoc ciała. Znamy owoc Chrystusa też. A więc widzimy, że to są zupełnie inne owoce, nie mające ze sobą nic wspólnego. Zupełnie inny smak. Jedne giną, drugie są na wieczność; nie giną nigdy.

Oto masz, masz to miejsce twojego zbawienia, jak zostało ono skrupulatnie przygotowane przez Jezusa Chrystusa, dokładnie według woli Ojca. Dlatego jest to miejsce zbawienne dla mnie i dla ciebie. Jezus we wszystkim uczynił tak, jak chce Ojciec. Dlatego możemy w Nim znajdować społeczność z Ojcem naszym niebiańskim.

List do Hebrajczyków 5 rozdział, od 7 wiersza: *„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego”.*

Oto Jezus mówi: „Przyjdź do mnie i żyj dzięki mnie.” I ci, którzy Go słuchają i przychodzą i poddają się Mu – On ich zbawia. Ja się nie zbawiłem, ani ty. Ja usłyszałem, żebym przyszedł, czy żebyś przyszła. I gdy przyszliśmy zainteresowani, co ten Pan ma dla nas, bo nikt nam wcześniej tego nie powiedział. Wiedzieli, czytali Biblię, a nie mieli pojęcia, żeby nam powiedzieć. Sami nie weszli i innym nie pozwolili wejść. Ślepi ślepych prowadząc do zatracenia. I gdy dotarła do nas informacja o Panu Jezusie i zaczęliśmy się interesować, co ten Jezus dla nas znaczy, kim On dla nas naprawdę jest, wtedy zaczęliśmy rozumieć, jak wielkie zbawienie mijaliśmy tyle lat, myśląc, że żyjemy, a byliśmy martwi, przyjęliśmy Jego słowa. Piękne! Z każdym Jego słowem niebo coraz więcej napełniało nasze wnętrza. Ludzie, zamiast dostawać od nas to, co wcześniej, tyle co Adam, wet za wet, zaczęli dostawać zupełnie co innego. Znieważano nas, a my odpowiadaliśmy miłością. Lekceważono nas i kpiono, a my modliliśmy się za tych ludzi. Zupełnie co innego. Piękny Chrystus, wspaniały Chrystus! Nowe życie, wspaniałe nowe życie! On przygotował je doskonale w posłuszeństwie Ojcu. Wszystko wykonał tak, jak chciał Ojciec, abyśmy mogli mieć miejsce naszego zbawienia. Teraz my nic w tym nie zmieniamy. Wiecie, każdy, który zmienia cokolwiek z tego, co w Chrystusie, wydaje się bohaterem. Ale zobacz, co ci ludzie robią. Złoszczą się, chodzą w niechęciach, mają zawiści, obmowy... Cóż im dało to bohaterstwo, jak tylko Adama, albo Ewę. To nie jest bohaterstwo, to jest raczej niedbalstwo. Ale kiedy ktoś dba o swoje zbawienie, okazuje się, że w tym człowieku zupełnie co innego dzieje się. Inna władza się dokonuje w tym człowieku. Władza Chrystusa. I ten człowiek inaczej patrzy na wydarzenia, na które napotyka i inaczej z nimi postępuje. Wygrywa, a nie poddaje się ogółowi depresji, presji, zniechęceń czy innych jakichś nastawień, ale jest ochotnego serca, ponieważ Pan jest taki.

W 1 liście Jana, gdyby nie Chrystus, to Słowo by nas w jednej chwili zniszczyło. To jest jak młot, po prostu młot na Adama, ale dla Chrystusa to jest przyjemność, to jest coś wspaniałego. 3 rozdział 14 wiersz: *„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci.”*

My wiemy. Widzicie, otóż apostoł pisze: my wiemy, po czym można rozpoznać czy ktoś przeszedł ze śmierci do życia. W śmierci ludzie się nienawidzą, mają swoje kliki, swoje nastawienia, swoje grupki, lepiej lubią tych, tamtych mniej lubią, i tak dalej, i tak dalej. I cały czas to się toczy. Stary Adam – to są podziały, podziały i podziały. Chrystus to jest łączenie w jedno. Jezus łączy nie dzieli. Jezus zgromadza nie rozprasza. To jest piękne. I wtedy doświadczamy, że to właśnie stało się dzięki Jezusowi. Zaczęliśmy miłować braci. I to jest oddzielenie od śmierci do życia. I wytrwać do końca. Wielu miłość ta oziębnie i odwróć się i będą wydawać tych, z którymi wcześniej byli. Ale ci, którzy nadal pozostają w Chrystusie nadal będą miłować i wygrywać. Miłość, powiedział Jezus, rozróżni was. „Po miłości waszej wzajemnej poznają, że Ja jestem waszym Panem, a wy moimi uczniami.” Że wy jesteście już nie Adamowi, ale

Chrystusowi. Piękne. I to czyni Chrystus. Dlatego wszyscy potrzebujemy nieustannie Chrystusa z nieba. To nie może być tak, że raz sobie z Adamem idziemy pod rękę i on nam gada te swoje te bzdury, a potem jak już się bardzo przerazimy tego Adama, no to wtedy gdzieś: „Panie, uratuj mnie, pomóż mi”. Jak już postanowiliśmy pójść za Jezusem, jak śpiewamy: „Postanowiłem pójść za Jezusem, nie wrócę już”, tak już nie odwracamy się do tyłu, nie szukamy starego Adama, żeby nam był poplecznikiem, powiedział: no tak, ludzie cię nie lubią, ludzie cię nie kochają, ty też masz prawo ich nie kochać. Ja, Adam, stary Adam, mówię ci: możesz odpowiedzieć tak samo, masz prawo. Uderzył? Oddaj dwa razy, to ci drugi raz nie przyjdzie.

A co mówi ci Chrystus? Zło dobrem zwyciężamy. I to jest piękne, że w Chrystusie przyszło zbawienie. To nie jest udawane zbawienie. Nie wierz w udawane zbawienie. To jest prawdziwe zbawienie. Chrystus to nie jest pierwszy Adam. On nigdy nie zgrzeszył – Jezus Chrystus. Przyszedł w takim ciele, jak my, ale nigdy nie popełnił grzechu. Chrystus jest naszym zbawieniem. Chrystus wykonał wszystko. Dlatego kto w Chrystusie się schroni, przejdzie przez wszystkie doświadczenia i żyć będzie. I kiedy przyjdzie nawet największa próba na tej ziemi, to ten człowiek będzie uratowany, będzie zbawionym. Przejdzie i wygra.

Jeszcze w tym 1 liście Jana, 5 rozdział, od 10 wiersza: *„Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo w sobie. Kto nie wierzy w Boga, uczynił go kłamcą, gdyż nie uwierzył świadectwu, które Bóg złożył o Synu swoim. A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.”*

A więc od Syna zależy czy masz życie czy nie masz życia. Nie od tego jak znasz Biblię, nie od tego, na ilu jesteś miejscach czy zgromadzeniach. Religia nie zbawia, Jezus zbawia. Jezus zbawia na zgromadzeniach, Jezus zbawia, kiedy jesteśmy razem, Jezus kocha nas mieć razem. On mówi: zawsze chciałem was zgromadzić, abyście do mnie przychodzili. Ale Jezus chce, abyśmy żywi do niego przychodzili. A jeżeli ktoś jest martwy, to żeby przyszedł z wyznaniem swoich grzechów, przyznał się do tego i dał się zbawić Jezusowi Chrystusowi ze swoich grzechów, bo Jezus nadal zbawia, nie odrzuca nikogo, kto przychodzi do Niego, bo ma rzeczywiście świadomość: to nie Ty, Panie, to jest nadal dziedzictwo Adama. Ja nie chcę żyć według dziedzictwa Adama, kiedy wiem o nowym dziedzictwie z nieba, które Bóg dał mi w Tobie, Jezu; kiedy ja należę do Ciebie, kiedy Ty możesz mną się posługiwać według upodobania Ojca naszego w niebie, kiedy mogę wiedzieć, że mam Ojca w niebie i ty masz Ojca w niebie, aby żyć według woli tego Ojca. Nie już tego ziemskiego, ale tego niebiańskiego Ojca, który mówi: „Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie.” Nie wolno nam stracić świadomości, gdzie żyjemy. Nie wolno nam stracić świadomości, że tu jest zderzenie dwóch Adamów. Więcej jest potomków Adama pierwszego niż drugiego – Chrystusa Jezusa. I dlatego tak wiele zła dzieje się na tej ziemi. Wykpiony, wyszydzony, stawiany jako ktoś, kogo nigdy nie było... Okazuje się, że nadal zbawia, nadal uwalnia z grzechów. Mamy świadectwo w sobie, że Bóg mówi prawdę. I możemy powiedzieć o wielu grzechach, z których Pan uwolnił nas i nie musimy je czynić. Ten, z którego się śmieje świat, On nadal zbawia, nadal ratuje. I dzięki Bogu, że pewnego dnia dotarło i do mnie to, żeby zacząć szukać Chrystusa. Jedynie On może pomóc. To jest najlepsze poszukiwanie, jakie mogło się zdarzyć. Jak zaczynasz Go szukać, dopiero zaczynasz widzieć, jakie skarby cię mijały, jakie piękne dni zostały stracone. Dopiero zaczynasz widzieć, jak wspaniałe jest życie i chce ci się żyć! Myślisz o Nim, chodzisz z Nim i cieszysz się Nim. Arka działa, jesteś oddzielony od tego wzburzonego morza świata, masz spokój w sobie. To jest piękne, kiedy doświadczasz, że ten cały bezład, to całe zło tego świata nie ma wejścia do twego wnętrza. Ono jest na zewnątrz, to morze szaleje, a w tobie jest spokój. Spokój, który przewyższa wszelki rozum. To jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. To jest to zwycięstwo, które daje nam Chrystus i to jest prawda. I nawet jak diabeł nie wiem ile by szalał i co by nie wyprawiał, to będą na ziemi żyli ludzie, którzy doczekają się powrotu Jezusa Chrystusa jako żywi. A my, jeśli umrzemy, a niektórzy z nas – pewno to się zdarzy – przemienieni powstaniami od razu, aby razem

wyść naprzeciw Pana. Nikt nikogo nie wyprzedzi tam; nie ma tak. Pan chce się przywitać z całym swoim kościołem, w jednej chwili. I dzięki Bogu za to, że tak jest.

A więc, kiedy przyszedł Pan, przyszedł Ten, który przyszedł zbawić nas z naszych grzechów. Nie wierz, że tylko stworzyć kolejną religię ludzi bardziej świadomych, ludzi więcej wiedzących. Nie. Przyszedł uczynić z nas kościół – żywy organizm. Pamiętaj, jeśli nie będziesz kosztować z tego Chrystusa, to będziesz kosztować z Adama. I będzie cię karmić gorycz. I będzie cię karmić zło. I będzie cię karmić demon. I będzie cię karmić ten świat tym wszelkim złem. Ale jeśli chcesz, żyć, to karm się z jednego stołu – z Chrystusowego pokarmu, z tego chleba z nieba i z tego napoju. Żyj i obfituj w codzienności. Bądź po tej stronie, gdzie jest Chrystus i nie daj się diabłu z powrotem przeciągać w stronę pierwszego Adama, gdzie będziesz mógł znowu zrobić coś w sposób ciemny zamiast w sposób napełniony światłością. Skoro tak się stało, że Jezus pojednał nas ze swoim Ojcem, ceńmy to sobie jako coś najbardziej cennego. Straciliśmy pojednanie z Bogiem w Adamie, straciliśmy jedność z Bogiem. W Chrystusie odzyskaliśmy ją. Nie balansujmy, nie bądźmy ludźmi, którzy się jakby nieświadomi tego, co naprawdę dzieje się na ziemi, próbują: a może tak, a może inaczej. Nasza decyzja to Chrystus i tylko Chrystus. Bo to jest decyzja ludzi, którzy są zbawieni. Wszystko w Chrystusie, wszystko w Nim. Tylko dzięki Niemu możemy ostać się w tej opętanej ziemi grzechem. Pośród tych ludzi, którzy nie myślą po bożemu, tylko po diabelsku. Wszyscy kłamią, okłamują się nawzajem. Synowie Adama okłamują się nawzajem, podczas gdy Bóg mówi: „Moi synowie, słuchajcie! Jeżeli ktokolwiek okłamie swego brata w czymkolwiek, Ja jestem mścicielem tego”, mówi Ojciec z nieba. A więc synowie Boży już nie mają prawa robić tego, co synowie ciemności, co synowie pierwszego Adama. Mamy mówić prawdę i służyć prawdzie, i miłować się w prawdzie, i cieszyć się prawdą. Dostaliśmy największe zaszczyty, aby żyć i obfitować i możemy się cieszyć, bo to nie na nas spoczął ciężar zbawienia, ale na wspańiałym Chrystusie.

Kto będzie wzywać imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Dziwi mnie to, co się dzieje: jak diabeł oszukuje ludzi z Biblią, że oni chodzą jakby oni mieli się zbawić zamiast cieszyć się Chrystusem, chwalić Go i wielbić, i śpiewać Mu pieśni jak najwspanialsze, i cieszyć się, że jest Chrystus; to chodzą i myślą znowu, że oni mają się zbawić zamiast trzymać się tego Chrystusa i wielbić Zbawiciela za wszystko. Z powrotem wracają do starego sposobu i myślą, że się zbawia swoim rozumem. Tak diabeł oszukuje ludzi: chodź, umiesz sam, to już sobie poradzisz. No i widzimy jak sobie radzą ludzie bez Chrystusa. W Chrystusie szczęśliwi, zadowoleni, wdzięczni, przechodzący przez doświadczenia w zwycięstwie. A kiedy Go opuszczają, opuszczają wszystko: i radość, i spokój, i łagodność, i cierpliwość, i wytrwałość i wraca stary. Nie strach ci, kiedy wraca stary Adam i puka do twoich drzwi i mówi: „Synu mój, otworzysz mi?” A ty mówisz: „No Adamie, ty masz jednak całkiem niezłe pomysły na życie; one mi się przydadzą tutaj na ziemi. Chodź Adamie!” I wszystko stracone.

Ale kiedy Jezus puka do drzwi, Jezus przynosi ci nowe życie, miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość i wytrwałość. Zaczynasz cenić sobie to, co czyni Jezus. Pilnuj się Jezusa, nie daj się złapać. Paweł mówi: kiedy chciałem czynić dobro, trzymało mnie się zło. To jest w naszym ciele. Możemy mieć najwspanialsze plany życiowe na chrześcijaństwo i za dwa dni będziesz chodzić bokami i nie będziesz w ogóle mieć udziału w tym, co się dzieje. Takie są nasze cielesne plany i zamysły. One są potępione, one są zapiecztowane śmiercią. Ale kiedy masz plany Chrystusowe i Chrystus jest twoim planem i twoim życiem i twoim wypełnieniem tego planu, to jesteś szczęśliwym człowiekiem, bo masz wszystko, co potrzebne, aby żyć i obfitować. Bo Chrystus jest nadzieją, nie my. Kto na ciele polega – przeklęty jest, ale kto na Chrystusie – ten jest błogosławiony. Szczęśliwy człowiek, który w Panu ma nadzieję! Chwała Bogu za to, że przyszedł do nas Jezus Chrystus na tę ziemię i będziemy Go chwalić! Ja mam przynajmniej plan – chwalić Go cały czas za to, co mi uczynił. Bo nie muszę żyć już jak Adam. Mogę żyć dzięki Chrystusowi. A gdybym zgrzeszył, to mój Chrystus, mój drugi Adam jest gotów z krwią swoją, wstawiając się tam u

Ojca, prosić o oczyszczenie. I ja je przyjmuję i jestem oczyszczony. Pozwala mi powstać, abym dalej żył!
Chwała Bogu za Chrystusa Jezusa! Amen.